

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z chwili.

Wiedeń, 5 stycznia. Sprawa utworzenia nowego definitywnego ministerstwa urzędniczego postępuje widocznie naprzód. Według wiadomości, jakie nadeszły z Pragi, ma dr. Koerber już 9 b. m. objąć rządu w swe ręce, poczem nastąpi zwołanie Rady państwa. Gdyby akcja ugodowa spełznąć miała znowu na niczym i rozpoczęła się wskutek tego obstrukcja, to Koerber odważyłby się na stanowczy krok rozwiązania Rady państwa.

Gdyby i nowo wybrana Rada państwa okazać się miała niezdolną do pracy, w takim razie przyszłoby do zawieszenia konstytucyi. Rada państwa i Sejm zostałyby rozwiązane, a tylko Wydziały krajowe zostałyby utrzymane, celem kierowania administracją krajów.

Zawieszenie konstytucyi trwałoby tak długo, dopóki by ludy i stronnictwa polityczne nie umożliwiły rozpoczęcia na nowo życia konstytucyjnego.

W tej formie informacja praska jest nieprawdziwa, jednak faktem jest, że podobne ewentualności są rozważane w poważnych kołach politycznych.

Teki nowego gabinetu p. Koerbera są już obsadzone prawie w zupełności, i to, jak donosim już, przez urzędników.

Zamierzają także powołać do gabinetu czeskiego ministra (bez teki), a to w tym celu, ażeby uzyskać w osobie nowego Landsmann-ministra pośrednika pomiędzy rządem a klubem czeskim, ze względu na kwestję językową, która ma być teraz ostatecznie rozstrzygnięta.

Jako takiego ministra czeskiego, wymieniają szefa sekcyjnego w ministerstwie oświaty, dra Rezekę.

Z delegacji węgierskiej.

Wiedeń, 5 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Komisji wojskowej delegacji węgierskiej delegat Ugron zapytał ministra wojny, czy prawdą jest: po pierwsze, że rząd myśli o podwyższeniu kontyngentu rekrutów, powtórnie, że nowy korpus armii ma być utworzony, po trzecie, że Austro-Węgry na wypadek wojny nie posiadają dostatecznej liczby oficerów.

Minister wojny Krieghammer w odpowiedzi oświadczył, że on tak samo, jak każdy inny minister, co do swojego działu budżetowego ma pewne życzenia. Czy one kiedy się spełnią, to kwestya, która zależy od bardzo wielu czynników. Podwyższenie kontyngentu rekrutów jest rzeczą legislatywną. Minister stanąłby przeciw pogłoskom o rzekomym braku oficerów na wypadek wojny. Austria posiada dostateczną ilość wykształconych i należytych wyćwiczonych oficerów.

W końcu minister zauważył, że w razie wybuchu w ny przedłożone będą ciałom prawodawczym do uchwalenia odpowiednie ustawy, które rząd już naturalnie ma na wszelki wypadek przygotowane. Na dalsze zapytania, nadmienil minister wojny, że nie może się oświadczyć za zniesieniem drugiego roku służby ochotników. Na tem posiedzenie zamknięto, następnę gdzie się dziś.

Obiady dworskie.

Wiedeń, 5 stycznia. Z powodu sesyi delegacji, odbędzie się prócz balu dworskiego, zapowiedzianego na 9 stycznia, także kilka obiadów dworskich, z tych pierwszy prawdopodobnie 12 stycznia.

Chory minister.

Wiedeń, 5 stycznia. Dzienniki wieczorne donoszą, że węgierski minister à latere Szechenyi z powodu złego stanu zdrowia, zamierza ustąpić.

Sprawa profesora Schenka.

Wiedeń, 5 stycznia. Kierownik instytutu embryologicznego prof. Schenk, któremu z powodu ogłoszenia znanej jego broszury wytoczono śledztwo dyscyplinarne, zakończone naganą i któremu ministerstwo oświaty udzieliło urlopu na czas nieograniczony, w najbliższych dniach, jak donosi N. W. Tagblatt, poda prośbę o spensjonowanie.

Wyrok w procesie o sprzysiężenie przeciw republice.

Paryż, 5 stycznia. Trybunał stanu skazał za zbrodnię komplotu: Buffeta, Derouléde'a i Lursaluca, ostatniego zaocznie, na 10 letnie wygnanie, Guerina zaś na 10 lat twierdzy.

Paryż, 5 stycznia. Skazani w procesie o zdradę stanu: Derouléde, Guerin i Buffet, zabrani zostali wczoraj popołudniu z pałacu luksemburskiego i pod eskortą odprowadzeni do więzienia Sante, przy czem odbyło się wszystko bez żadnego przypadku.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 5 stycznia. Biuro Reutera donosi z Sterk-Strom pod datą 2 b. m.: Boerowie zajęli dziś Vythergav koło Molleno. General Gatacre natrafił na nich w pobliżu Buschmann Hoag. Boerzy opuścili swe pozycje już pod wpływem ognia artylerzyckiego, zanim jeszcze piechota się ku nim zbliżyła.

Londyn, 5 stycznia. Jak „Biuro Reutera“ donosi z Kimberley pod datą 25 grudnia, w garnizonie tamtejszym szerzy się szkorbut z objawami tyfoidalnymi.

Berlin, 5 stycznia. Wobec doniesienia „Biura Reutera“, że z powodu zabrania niemieckich okrętów przez angielskie władze morskie toczą się rokowania w Berlinie, półurzędowo stwierdzają, że rokowania takie istotnie się toczą, ale w Londynie, i że rząd niemiecki natychmiast poczynił u rządu angielskiego odpowiednie przedstawienia.

Modder River, 5 stycznia. Brygada konnicy wczoraj rano powróciła z wycieczki, której celem było zrekonoskowanie Douglas. Miejscowość ta jest obsadzona przez Anglików.

Frere, 5 stycznia. Pułk konnicy wyruszył wczoraj do Spring Field i spotkał się z silnym oddziałem nieprzyjacielskim. Wymieniono strzały. Nieprzyjaciel utrzymał ogień, dopóki oddział angielski, który się cofnął, nie wrócił do swego obozu. Jak slychać, Anglii stracili jednego porucznika i pięciu żołnierzy.

Berlin, 5 stycznia. Biuro Wolfa donosi z Aden: Niemiecki okręt pocztowy „General“ został tu zatrzymany i obsadzony przez wojska angielskie, które dokonały rewizyi ładunku.

Londyn, 5 stycznia. Jeden z dzienników porannych donosi, że u Kruppa i w zakładach w Creuzot znajduje się obecnie 50 dział nadzwyczajnej celności z melinitowymi nabojami, gotowych do dostawy. Działa te zaferowano rządowi angielskiemu.

Półurzędowo potwierdzają, że wiadomość o uchwaleniu gabinetu, dotyczących znacznego pomnożenia artyleryi, jest całkiem prawdziwa.

Londyn, 5 stycznia. Ostatnie wieści o rzekomych tryumfach angielskich, jakie nadeszły z Colesbergu, są kłamliwe.

Z Kapsztadtu donoszą, że Boerowie pobili armię gen. Gatacrea.

Mianowicie Boerowie odparli prawie skrzydło angielskie, podczas gdy powstańcy kapsztadcy zniszczyli kolej w kierunku południa. Podobnie gen. French miał otrzymać ciężki pod Colesbergiem.

Londyn, 5 stycznia. Rząd Stanów Zjed. oświadczył w nocie do rządu angielskiego, że nie uznaje tegoż postępowania w sprawie konfiskaty okrętów za legalne, zwłaszcza nie jest, zdaniem Ameryki, właściwym, że Anglia konfiskuje zawartości okrętów, przeznaczone dla neutralnych portów, oraz, że uznala środki żywności za kontrabandę.

Londyn, 5 stycznia. Według doniesień urzędowych, pułkownik Montmorency opuścił Dortrecht i obsadził stację Birdsrivier. Pułkownik Pitcher ze względów wojskowych nie mógł utrzymać miejscowości Douglas, opuścił ją i zabrał ze sobą wszystkich wiernych Anglii mieszkańców.

Londyn, 5 stycznia. Według doniesień Timesa, posłano generałowi Frenchowi posiłki. Ten sam dziennik donosi z Modder-river, że zaskoczono tam krajowców w chwili, gdy z angielskiego obozu dawał sygnały Boerom.

Frere, 5 stycznia. Anglii ostrzeliwali skutecznie szaniec Boerów, a z tego powodu Boerowie zmienili swoje stanowiska.

Pretorya, 5 stycznia. Z głównej kwatery Boerów donoszą tu, że 6 jeźdźcom udało się zapomocą zuchwałego fortelu wymknąć z Ladysmith. Przypuszczają, że między nimi znajdowali się pułkownik Rhodes i Jameson.

Sterkstom, 5 stycznia. Pod datą 2 b. m. donoszą, że Boerowie zajęli miejscowość Cyphergat, koło Molleno. Generalowi Gatacre udało się jednak wypędzić Boerów i odebrać Cyphergat.

Pretorya, 5 stycznia. Z Kimberley donoszą pod datą 25 grudnia, że tyfoidalny szkorbut, który wybuchł w szpitalu kimberlejskiej, rozszerza się.

Z Rendsburga donoszą pod datą 3 stycznia, że Boerowie są w Colesbergu prawie zamknięci, trzymają jednak mimoto Anglików zewnątrz miasta.

Hamburg, 5 stycznia. Z wykazów towarów, stanowiących ładunek okrętu „Bundesrath“, wynika,

że doniesienia dzienników o znajdujących się na tym okręcie, a przeznaczonych dla Boerów materiałów wojennych, były zupełnie nieprawdziwe.

Nowy York, 5 stycznia. Korespondent New-York-Heralda donosi z Waszyngtonu, że rząd transwaalski prosił rząd Stanów Zjednoczonych o przysługi. Stany Zjednoczone jednak zamierzają nie odstępować od dotychczasowej polityki nie mieszania się, o ile Anglia i Transvaal nie objawią równocześnie odnośnych życzeń.

Londyn, 5 stycznia. Na giełdzie krążyła wieść, że miasto Kimberley padło.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 5 stycznia. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 31 grudnia 1899:

Banknoty w obiegu: 728,982.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 644,995.000); Rezerwa kruszcowa 509.179.000 (więcej o 4.610.000); portfel wekslowy 243.804.000 (więcej o 39,737.000); Lombard papierów 38,212.000 (więcej o 8,234.000); opodatkowane banknoty w obiegu 9,924.000.

Książę pod kuratelą.

Wiedeń, 5 stycznia. Wiener Ztg. donosi, że ks. Alojzy Schwarzenberg, (syn ks. Adolfa), porucznik rezerwy i dzierżawca dóbr Aszor na Węgrzech, wzięty został pod kuratelę, z powodu rozrzutności.

Strejki.

Morawska Ostrawa, 5 stycznia. W szybach Karolina i Salomon strejkuje dotąd 1674 górników, złamało solidarność 131. Socjaliści demokracji starają się wszelkimi siłami nakłonić strejkujących do powrotu do pracy, a to z powodu, iż para obecna ze względu na kończąca się zimę i znaczne zapasy węgla w kopalniach, nie jest odpowiednią do strejkowania. Zdaje się, iż strejk skończy się jeszcze w tym tygodniu.

Monceaux les mines, 5 stycznia. Robotnicy w kopalniach rozpoczęli wczoraj wieczorem bezrobocie.

Trzęsienia ziemi.

Tyflis, 5 stycznia. Jak donoszą, ostatnie trzęsienie ziemi w okręgu Achalkalag dotknęło 13 wsi, z których 6 jest zupełnie zniszczonych. Dotychczas wydobyto z pod gruzów przeszło 800 trupów. Biednej ludności spieszą ze wszystkich stron z pomocą. Wczoraj popołudniu całą się ponownie uczuć huk podziemny.

Petersburg, 5 stycznia. Jak donoszą z Wiernego, dał się tam 2-go b. m. uczuć silny huk podziemny, który trwał 5 sekund.

Stan powietrza.

Wiedeń, 5 stycznia. Opady znaczne, zwłaszcza na południu. Morze lekko wzburzone. Pochmurno, dżdżysto. Powietrze łagodne. Z obrębu kolei państw. donoszą: Skole 6'08 pochmurno, Cheb 2'8 pochmurno, Budziejowice 0'6 spokojnie, deszcze, Tabor 0'5 deszcze, Schoenberg 2'1 mgła.

Wiedeń, 5 stycznia. Wiener Ztg. ogłasza: Kierownik ministerstwa rolnictwa zamianował adjunkta prokuratory skarbu dr. Romana Cholowę Moraczewskiego konceptistą ministeryalnym w ministerstwie rolnictwa.

Wiedeń, 5 stycznia. Dyrektor kancelaryi gabinetowej Schiessl odjechał wieczorem do Belgradu, ażeby królowi wręczyć pismo odwołujące.

Wiedeń, 5 stycznia. Pol. Corr. zaprzecza, jakoby się król serbski Aleksander miał zaręczyć z ks. Maryą Ludwiką Kumberlandzką.

Wiedeń, 5 stycznia. Komitet wykonawczy mającego się utworzyć „Związku wytwórców towarów przedziałanych“, uchwalił podwyższyć ceny towarów z wełny i wogone o blisko 15 proc., oraz produktów z wełny owczej o blisko 25 proc., a to od 1 stycznia br.

Wiedeń, 5 stycznia. Podczas wczorajszego posiedzenia komisji miejskiej dla urządzeń elektrycznych obradowano nad 5 nadesłanymi ofertami i uchwalono prowadzić układy ze stowarzyszeniem dla kolei miejskich o zdobycie należących do nich gruntów i z obydwoma najlepszymi ofertami: „Unionbau-gesellschaft“ i „Oesterreichische Schaecker-Werke“ o budowę urządzeń elektrycznych, potrzebnych zarówno do prowadzenia ruchu kolei miejskich, jakoteż dla oświetlenia i przenoszenia siły. Rezultat tych układów ma być następnie przedłożony komisji, celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Praga, 5 stycznia. Zachorował tu ciężko prof. Randa.

Praga, 5 stycznia. Najwybitniejsze fabryki tkanin płótna w Czechiach podwyższyły ceny od 1 stycznia o 10—15 proc.

Berlin, 5 stycznia. Redaktor pisma humorystycznego *Ulk*, Mehrling skazany został za obrazę religii katolickiej na pół roku więzienia.

Szatmar, 5 stycznia. Buchalter banku handlowego Józef Steinberger uciekł po sprzeniewierzeniu 100.000 koron. Miano go widzieć w Monako.

Misya dra Koerbera.

Praga, 5 stycznia. *Bohemia* donosi, że dr. Koerber nie ustaje w swych przygotowaniach około utworzenia nowego rządu. Prowadzi on rokowania z wybitnymi parlamentarzystami, oraz osobami, stojącymi po za parlamentem, gdyż chodzi mu o pokonanie z góry trudności, na jakie natrafiby mógł w parlamencie.

Konferencje te nie idą gładko i wywołały już pewne trudności, wskutek czego, jak sądzą, Koerber nie tak prędko obejmie ster rządów, jak przypuszczano, zwłaszcza, że i sprawa obsadzenia ministerstwa dla Galicji w nowym rządzie wywołać musi pewną zwłokę.

Koerber z niej skorzysta dla zupełnego wyjaśnienia sytuacji, nie chce bowiem tylko na krótki czas obejmować kierownictwa nawy państwa. Uczyni to dopiero z chwilą, gdy uzyska pewne gwarancje, że misya jego się powiedzie.

Dymisya włoskiego ministra wojny.

Rzym, 5 stycznia. Z powodu opublikowania listu ministra wojny Mirri, który w czasie, gdy funkcjonował jako komisarz rządowy w Sycylii, zażądał wypuszczenia na wolność pewnego człowieka dlatego, że był wpływowym wyborcą, podał się Mirri do dymisji.

Eksplozja.

Wiedeń, 5 stycznia. Wczoraj wieczorem nastąpił w piwnicy jednego z domów, położonych w śródmieściu, bez widocznej przyczyny wybuch gazu. Stało się to przy łączeniu nowej rury gazowej ze starą, przyczem 4 robotników zostało silnie poparzonych, a detonacja i wstrząśnienie były tak silne, że w domu wyleciało kilka okien.

Tajemnicze zniknięcie.

Nachod, 5 stycznia. Zniknęła stąd jeszcze 21 grudnia 19-letnia służąca, Gerwinka, która służyła u pragskiego żydowskiego kupca Kohna. Można przypuszczać, że popełniła ona samobójstwo, z powodu nieszczęśliwej miłości do czeladnika kominarskiego. Ponieważ sprawa może łatwo podzielać drażliwość na umysły ludności, czynną władzę wszystko, co tylko mogą, dla wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy.

Katastrofy kolejowe.

Bischweiler, 5 stycznia. Z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy, najechał tu pociąg osobowy na pociąg towarowy. Ostatni wóz pociągu towarowego wiozący spirytus, jakoteż lokomotywa i wagon pocztowy pociągu osobowego stanęły w płomieniach.

W ogniu zginęło 3 urzędników pocztowych, a dwóch maszynistów i 1 palacz są ciężko poparzeni.

Goeschenen, 5 stycznia. Ostatniej nocy wykołobilo się w tunelu św. Gotharda 8 wagonów kolejowych. Szkoda ogromna, a komunikacja przez 1 dzień była przerwana.

Samobójstwo skazańca.

Stein, 5 stycznia. Skazany na 18-letnie ciężkie więzienie, fałszerz banknotów, Wiktor Krauthauf, znaleziony został wczoraj w swej celi bez życia. Krauthauf powiesił się. Obdukcya wykazała u Krauthaufa rozmięczenie mózgu.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 5 stycznia.

Na wstępie posiedzenia odczytano list b. wiceprezydenta miasta, p. Schayera, następującej treści:

„Wysoka Rado! Prezydium magistratu raczyło mnie powiadomić, że wysoka Reprezentacja miasta mojej, już od pierwszej chwili postanowionej rezygnacji z godności drugiego wiceprezydenta, nie przyjęła.

Uchwalę tę przyjmując jako wyraz uznania dla mojej, w ubiegłej kadencji, działalności, a równocześnie poczuwam się do miłego obowiązku złożyć wysokiej Radzie moje szczere i serdeczne podziękowanie za tak zaszczytne dla mnie uznanie i okazaną mi życzliwość.

Obecnie jednak tego zaszczytnego, ofiarowanego mi stanowiska II. wiceprezydenta stanowczo przyjmując nie mogę, pozwolę sobie jednak nadmienić, że gminie naszej oddawałem moje usługi od kilkunastu lat z całym zapalem i poświęceniem się dla spraw gminnych, przeto również chętnie i nadal pracować będę dla dobra gminy, obok znaczących moich kolegów, ale jako radny miasta.

Przy tej sposobności, łączę wyrazy prawdziwego szacunku dla całej Rady; zaś świetnemu gremium magistratu muszę moją wdzięcznością wyrazić, za tak chętnie i uprzejmie popieranie moich usiłowań we wszystkich sprawach gminnych.

Lwów, 30 grudnia 1949.

Karol Schayer, b. I. wiceprezydent król. stol. m. Lwowa.

Gdy w sprawie tego pisma nikt nie zabrał głosu, prezydent skonstatował, że Rada przyjmuje je do wiadomości i zawiadomił, że sprawę wyboru drugiego wiceprezydenta miasta postawi na pierwszym planie porządku dziennego najbliższego posiedzenia.

R. dr. Heppel interpeluje p. prezydenta w sprawie wypadku, jaki zdarzył się w hotelu Francuskim. Zapytuje mianowicie, czy właściciel hotelu miał konsens na tego rodzaju piec i czy przypadkiem nie zaniedbał uczynić zadość warunkom bezpieczeństwa.

Prezydent dr. Małachowski oświadcza, że wszystkich szczegółów, ze względu na wdrożone w tej sprawie dochodzenie karne, nie może poruszyć. Faktem jest jednak, że właściciel hotelu nie uzyskał jeszcze pozwolenia na te piec. Przedłożył wyprawdzie plany, te jednak ze względu na pewne niedokładności zostały mu zwrócone przez urząd budowniczy do uzupełnienia. Prezydent zaznacza jednak, że pieców w hotelu Francuskim nie wykonywał miejski zakład gazowy, ale jakaś firma wiedeńska.

Sprawę dostarczenia żurawi dla miejskiego zakładu wodociągowego w Woli dobrostańskiej referował r. Thulic. Wpłynęły dwie oferty, a mianowicie fabryki berneńskiej na 6.000 zł. i fabryki Zieleniewskiego w Krakowie na 6.032 zł. Na wniosek referenta przyjęto ofertę fabryki polskiej.

Sprawę kosztów na urządzenie sądów przemysłowych referował r. dr. Lilien. Sprawa ta w ciągu jednego z poprzednich posiedzeń Rady wywołała żywą dyskusję.

W ciągu wczorajszego posiedzenia r. Riedl, który przedtem był za odrzuceniem rubryki wydatków na utrzymanie sądów przemysłowych — przyłączył się do wniosku r. Neumana, a mianowicie żąda, by sprawę całą odroczyć aż do czasu, kiedy się okaże praktyczność tych sądów na podstawie doświadczeń, pozyskanych przez miasta, w których te sądy już istnieją.

R. Romanowicz odnośnie do stanowiska, zajętego przez r. Riedla, wyjaśnia, że zaprowadzenie sądów przemysłowych we Lwowie jest rzeczą przeprowadzoną przez wszystkie instancje, jest więc rzeczą prawomocną.

Rada miejska mogłaby prosić o odroczenie tej sprawy, czy jednak skutecznie, to rzecz wątpliwa. Mowa jednak nie widzi tu wcale poszkodowania interesów gminy. Zeszłego roku sprawa ta była traktowaną w Sejmie i wówczas powzięto tam uchwałę, że zaprowadzenie sądów przemysłowych we Lwowie i Krakowie jest pożądanem. Z wyjątkiem rozporządzenia ministerjalnego sprawa stała się już prawomocną.

Odpowiadając r. Neumanowi — r. Romanowicz oświadcza, że sądy przemysłowe, ustanowiono już dawniej w całym szeregu miast monarchii, a wszędzie prosperują one ku ogólnemu zadowoleniu. Równocześnie z ustanowieniem ich we Lwowie, to samo rozporządzenie ministerjalne ustanawia je również w Krakowie i w kilku innych miastach.

Prawdziwie przykroby było, gdyby jedna gmina m. Lwowa miała się sprzeciwić tej instytucji. Tam, gdzie społeczne antagonizmy są silne, instytucja sądów przemysłowych okazała się bardzo skuteczną. W bardzo wielu wypadkach działały one w sporach o warunki pracy, a nawet w czasach strejków odgrywały wybitną rolę, robotnicy bowiem, ocierając się o nie, nabierali do nich coraz większego zaufania. Im wcześniej zaprowadzi się te sądy, tem skuteczniej zapobiegnie się rozjątrzeniu.

Można domagać się więc od rządu zwrotienia kosztów na utrzymanie sądów przemysłowych, ale sprzeciwić się ich zaprowadzeniu — nie wolno.

Po przemówieniu r. Romanowicza odezwały się w sali głośnie brawa.

R. Neuman oświadczył, że nie jest przeciwnym założeniu sądów przemysłowych — a tylko nie chce, by miasto ponosiło zbyt wielkie koszty.

Po przemówieniach radnych: Piepesa, Byka, Reissa, Thuliego, Jonasza i Piętaka — uchwalono 2000 zł. na koszty wyborów do sądów przemysłowych, dalej wnioski referenta, co do ponoszenia kosztów utrzymania tych sądów.

Z fundacji Emilii Dębkowskiej udzielono 110 zł. subwencji czeladnikowi szewskiemu Ignacemu Tyndykowi, oraz 20 zł. zapomogi wdowie po szewcu Klementynie Radzińskiej.

Ustanowiono posadę lekarza okulisty w randze III. kl. z poborami: 900 zł. pensji oraz dodatków 350 zł.

W sprawie prestacji dla szkoły realnej we Lwowie uchwalono na wniosek r. prof. Piętaka w zasadzie zażądać zwolnienia gminy od tych prestacji.

O godz. trzy kwadrans na 9-tą prezydent z powodu braku kompletu zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 5 arkusz naszej biblioteki, mianowicie Dickens: „Noc wigilijna“.

Nasze dodatki powieściowe drukują się codziennie razem z numerem porannym. Tłoczy je równocześnie ta sama maszyna rotacyjna z jednego, długiego, na wałek owiniętego pasma papieru, który następnie ta sama maszyna przecina i składa w jedną

całość, podobnie, jak to się dzieje z numerem popołudniowym, o osmnaściu dużych stronicach.

Tak samo więc, jak nie może stać się z numerem popołudniowym to, by na prośbę wysłano z naszej ekspedycji tylko pół numeru, bez części środkowej, tak też jest wprost wykluczone w numerze porannym, aby mogła być wysłana ze Lwowa tylko jedna jego połowa bez arkusza powieściowego.

Jeżeli przeto kto z prenumeratorów naszych na prowincyi nie otrzyma dodatku powieściowego, to winę tego braku może przypisać jedynie poczcie, lub — swemu własnemu niedopatrzaniu. My temu brakowi już zaradzić nie zdołamy, nakład nasz bowiem jest ściśle ograniczony liczbą prenumeratorów i dlatego wszelkie reklamacje dodatku powieściowego będziemy pozostawiali bez odpowiedzi.

Cypryan Godebski, znakomity rzeźbiarz, twórca pomnika Mickiewicza w Warszawie, bawi w naszym mieście.

Z Komitetu pomnika Mickiewicza. Posiedzenie pełnego komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. o godz. 5 popołudniu z zakładzie Chemicznym Uniwersytetu (ul. Długosza 6, I. p.).

Prezenta. Opróżnione probostwo *regiae collat.* w Podgórzu namiestnictwo nadało ks. Antoniemu Gruszeckiemu, proboszczowi w Podstolicach.

Egzamin z rachunkowości złożyli w namiestnictwie pp.: Ludwik Helezyński i Julian Szuchiewicz z Bolechowa, Jan Kunz z Bielska, Marian Kuryłowicz z Tarnopola, Henryk Mayhirt-Schwertheim z Brzeżan i panie Wanda Czernecka i Justyna Freundowa ze Lwowa.

Kolędy. W kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego wykona chór uczniów zakładu naukowego im. Torosiewicza w dniu 6 b. m. o godzinie 12 podczas mszy św. siedm kolęd.

Opiatek. W Kasynie miejskim zebrano się wczoraj wieczorem około 100 przedstawicieli lwowskiej „Justicii“, celem złożenia sobie wspólnych życzeń przy opłatku. Wieczornicę zainicjowali dwaj aukultanci pp. Nikisch i Judejko. Przybył prezydent Bauch, radcy sądowi wszystkich oddziałów, adyunkci, auskultanci, prokuratorę reprezentował p. Pokrzywiński. Przy wesolej, rozmową przeplatanej uczucie, auskultant p. Wonsch toastował na cześć przelożonych, radea Cetnarski zaś wychylił toast na pomyślność i zdrowie młodzieży. Uczta przeciągnęła się do późnej nocy.

Wystawę malowanych fotografii przygotowuje znany fotograf tutejszy p. Nikopoli. Są to cyknotypie, nakładane następnie farbami olejnymi, naśladowaciami wybornie barwy żywe i naturalne. Całość, wykonana artystycznie i z wielką starannością, może stanowić ozdobę każdego salonu.

Różowa lampka onal nie stała się przyczyną katastrofy. Wczoraj wieczorem sympatyczna artystka dramatyczna panna O., zamieszkała przy ul. Chorążczyzny, wyszła na chwilę z pokoju, zostawiwszy na stole palącą się lampę. Gdy wróciła — ponad stołem unosił się wielki słup ognia. W pomieszkaniu znajdowały się tylko kobiety. Zwabione krzykiem panny O., zbiegły się i ugasiły ogień. Skończyło się tylko na... wielkim strachu i zniszczonych trochę toaletach.

Rabunek. O godzinie w pół do 9 wieczorem siedł wczoraj wieśniak Doliny. Przed kilku dniami przybył do Lwowa za zarobkiem i udało mu się w istocie uzyskać zajęcie, z którego około pięć koron zaoszczędzonych miał w kieszeni. Szedł z myślą, że po dniach kilku jeszcze, jeżeli mu dalej szczęście się będzie w szukaniu pracy — to rodzinie swojej zanieść grosz o głodzie i chłodzie uciulany. Nagle z zaulka, w miejscu, gdzie nikogo nie było w pobliżu — wyskoczyło jakieś indywiduum i rzuciło się na biedaka. Doliny, otrzymawszy trzy pchnięcia jakimś ostrym narzędziem — zachwiał się. Wtenczas napastnik rozpiął mu gwałtem kożuch i sięgnął do kieszeni, w której były schowane pieniądze. Doliny począł wołać o pomoc, którą nadspodziewanie znalazł w policjancie. Napastnika aresztowano. Jest nim niejaki Piotr Drozd, szlifierz z zawodu. Na inspekcji policyjnej twierdził z początku, że chciał tylko odebrać pieniądze, które mu Doliny ukradł przed kilku dniami. Przyparto jednak do muru — Drozd przyznał, że Dolinnego zobaczył po raz pierwszy w życiu przy ulicy Szpitalnej, a spodziewając się znaleźć przy nim pieniądze — napadł na niego. Nocnego rabusia odstawiono do aresztu.

Wypadek przy maszynie. Na Bogdanówce w fabryce makaronu włoskiego ucieła wczoraj maszyna cztery palce prawej ręki robotnicy Helenie Jaremko. Towarzystwo ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

Trzech nietletnich przestępców skazał wczoraj trybunał tutejszego sądu na karę dwumiesięcznego, względnie miesięcznego więzienia, a to za kradzież towarów i łakoci ze sklepu kupca Melcherta.

Pierwszą rozprawą w nadchodzącej kadencji sądów przysięgłych, rozpoczynającej się 24 b. m., będzie sprawa znanego tutejszego kupca p. Muszyńskiego.

Dwa ognie. Wczoraj około 8 wieczorem zaalarmowano miejską straż ogniową do domu pod l. 11 przy ul. Pańskiej. Mieszkaney domu widząc kłęby dymu dobywające się z mieszkania nauczycielki p. Amandy Poupon, zaalarmowali dom cały i straż pożarną, która zastała mieszkankę, a raczej całe jego urządzenie w płomieniach.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było $-3\frac{1}{2}^{\circ}$ R.

Ze spraw społecznych.

Kraj analfabetów — kraj, mający wstręt do przemysłu, a zamilowanie do rogatek dla duchowej i ekonomicznej komunikacji — jest zarazem klasyczną ziemią szupaśnictwa. Ludzie daremnie poszukują zarobku — chorzy, wypuszczeni ze szpitala, a nie mający środków do życia — wyrostki, wygnane przez złą macochę lub złych opiekunów, ażeby same szukały szczęścia po świecie — małoletni przestępcy, których przestępstwo kodeksowe powstało tylko stąd, że ich nikt nie nauczył, co złe, a co dobre — wszystkim ta nędzka ludzka, postawiona na równi z nalogowymi próżniakami, włóczęgami, pijakami i żebrakami bywa „szupasowana“ z „mniejszą przydybanią“ do „gminy przynależności“ — a otrzymawszy przy tem „tytuł i charakter“ włóczęgi, gdy następnie w poszukiwaniu zarobku zawieruszy się znowu do jakiej „obecnej“ gminy, dostaje jeszcze dodatkowo tytuł: „rewertent“. I gdy w innych krajach powstają licznie zakłady dla rekonwalescentów, domy pracy przymusowej, zakłady poprawcze dla małoletnich przestępców, stacje zaopatrzenia i biura pośrednictwa pracy — u nas uniwersalnym lekarstwem na wszystkie te nędze jest: szupas.

Zajął się sprawą szupaśnictwa krajowe biuro statystyczne, zostające pod kierownictwem prof. Tadeusza Piłata i opracowanie statystyki szupaśnictwa poruczyło drwi Kazimierzowi Gorzyckiemu. Powstała stąd praca, której nie wahamy się nazwać jedną z najznakomitszych, jakie się u nas pojawiły w dziedzinie statystyki społecznej.* Na 15 arkuszach druku i dwóch wielkich tabelach (oprócz licznych tablic statystycznych, zamieszczonych w tekście) podał p. dr. Gorzycki studjum szupaśnictwa galicyjskiego, jako części składowej tego systemu ustaw, rozporządzeń i instytucji publicznych, które wiążą się bezpośrednio ze sprawą opieki nad ubogimi, a mają na celu zapobieganie włóczęgostwu i żebractwu. Pracę statystyczną, więc przedewszystkiem operującą cyframi, a do tego poświęconą pozornie tak suchemu przedmiotowi, jak szupaśnictwo, uatelnął autor wyższą myślą społeczną i uczynił z niej rzecz wielkiej użyteczności.

Niepodobna nam streszczać tej pracy tak, aby czytelnika zapoznać z badanymi w niej faktami i z całym tokiem dochodzeń, na podstawie których autor doszedł do zupełnie pozytywnych wyników dla krajowego ustawodawstwa. Musielibyśmy przedmiotowi temu poświęcić chyba kilka obszernych artykułów. Odsyłając więc ciekawych do samej pracy dra Gorzyckiego — poprzestaniemy dziś na najogólniejszym podaniu wyników, do jakich autor doszedł.

Przedstawiając historię odnoszących się do szupaśnictwa ustaw i rozporządzeń ogólnoaustriackich i galicyjskich, podaje autor dwudziestoletnią statystykę galicyjskiego szupaśnictwa (od r. 1878 do 1897 włącznie), którą uzupełnia osobną, już bardziej szczegółową statystyką trzechletnią za lata 1895, 1896 i 1897. Wydatki kraju i gmin na szupaśnictwo, które w pierwszym pięciolateciu tego 20-letniego okresu wynosiły jeszcze 39.586 zł., w średniej rocznej cyfrze — spadły w ostatnim pięciolateciu na 21.882 zł. Wynik pozornie pomyślny. Ale tylko pozornie. Szczegółowa bowiem analiza statystyczna wykazuje, że powodem tej niżki nie jest mniejsza rzeczywista potrzeba, ale mniejsze jej zaspokojenie — innymi słowy: jest celowe obniżenie ilości wydawanych dekretów szupasowych, więc ilości szupasowanych osób, ale obok tego są dwa ujemne objawy: szybki wzrost niekontrolowanego włóczęgostwa w kraju, tudzież stałe wzrastanie wydatków za szupasowanie włóczęgów galicyjskich w innych krajach austriackich. To też od roku 1895 począwszy, wchodzimy znowu w okres zwyżkowy tak co do ilości osób szupasowanych, jak i co do wysokości wydatków. A nie należy zapominać, że ten wydatek na szupaśnictwo jest absolutnie nieprodukcyjny. Ani on włóczęgostwu i żebractwu nie zapobiega, ani też finansowo funduszowi krajowemu się nie zwraca. Stąd też wynika nagła potrzeba użycia innych środków ku zwalczaniu tego ujemnego objawu społecznego, jakim jest włóczęgostwo.

Takich środków użyły skutecznie inne kraje, zaprowadzając domy przymusowej pracy, zakłady poprawcze dla małoletnich przestępców, stacje zaopatrzenia (*Naturalverpflegsstationen*) i w związku z temi stacjami pozostające biura pośrednictwa pracy. Dr. Gorzycki bada wyniki tych urządzeń w dwóch prowincjach austriackich, w których one szczególnie silnie są rozwinięte.

W Austrii dolnej szupaśnictwo jest stosunkowo drogie, na głowę szupaśnika. Ażeby koszt obniżyć, zaprowadzono w r. 1887 i 88 cały szereg reform, przeciwdziałających włóczęgostwu i uzyskano w ogóle bardzo korzystne rezultaty, przedewszystkiem za pomocą stacji zaopatrujących, które bez

środków przymusowych obniżyły włóczęgostwo krajowe w latach 1888 do 1897 o połowę w porównaniu z poprzednim 10-letciem. Napływu włóczęgów z innych krajów środki te nie powstrzymały. Zaprowadzone zaś jeszcze w r. 1875 okregi konkurencyjne przerzuciły wydatki szupasowe w znacznej części z funduszu krajowego i gminnego na silniejsze ekonomicznie związki gmin.

W Morawach reformy zaprowadzone w latach 1887 do 1889 wywarły także korzystny skutek w obniżeniu kosztów szupasowania i w ruchu włóczęgów — ale mniejszy, niż w Austrii dolnej. Autor przypisuje to zbyt daleko posuniętej centralizacji spraw szupasowych, bo w bardzo szybkim tempie wprowadzając domy pracy przymusowej i zakłady poprawcze, zaniechano tego, co w Austrii dolnej wydało bardzo pomyślne skutki: rozszerzenia działalności gmin w sprawach włóczęgostwa.

Z porównania wydatków na szupaśnictwo w Galicji a w Austrii dolnej, dochodzi dr. Gorzycki do wniosku, że niższe wydatków tych w Austrii dolnej jest o 35 proc. szybsza, niż w Galicji, z czego wynika, że gdyby w Galicji nie wprowadzono reform tak skutecznie włóczęgostwu przeciwdziałających, jak w Austrii dolnej, to pomimo społecznych niekorzyści, jakie są u nas widoczne z powodu celowego obniżania liczby osób odszupasowanych, zrównamy się z Austrią dolną w wydatkach, a wreszcie musimy je przekroczyć w szybkiej progresji. Reformy dolno-austriackie „tępią ruch włóczęgów krajowców w kraju i w innych krajach, u nas półśrodki rozwiłniają włóczęgostwo krajowe w kraju, a jeszcze silniej w innych krajach, do których wielka masa ubogich Galicyan udaje się dla celów zarobkowych“.

Bardzo ciekawy jest rozdział III. pracy dr. Gorzyckiego, poświęcony domom pracy przymusowej i zakładom poprawczym. Musimy i tutaj poprzestać na samem streszczeniu wyników. Otóż okazuje się, że po wprowadzeniu stacji zaopatrujących, ilość osób, zwłaszcza mężczyzn, w domach przymusowej pracy i w domach poprawczych bardzo znacznie zmalała (n. p. w Korneuburgu liczba nowo przyjętych w 5-letciu 1887—1892 wynosiła 2.650 — w następnym zaś, od 1893—1897 spadła na 1.383). Zebrawszy wszystkie faktyczne dane stwierdza, że „za pośrednictwem tych instytucji wydzieliło ustawodawstwo dolno-austriackie włóczęgów nalogowych od ludzi poszukujących pracy i przez ten rozdział potrafiło z jednej strony zwalczać właściwe, nalogowe włóczęgostwo, z drugiej zaś wkroczyć równocześnie w sferę pozytywnych reform w zakresie socyalnym. Jest to największa korzyść, jaką z tych instytucji Austria dolna osiągnęła, ale dopiero po zaprowadzeniu stacji zaopatrujących“. Do identycznych wyników doprowadza statystyka zakładów morawskich. Domy pracy przymusowej z biegiem czasu coraz mniej mają mieszkańców męskich — stają się więcej azylami dla kobiet, między którymi przeważają przytrzymywane niepoprawnie prostytutki — natomiast więcej potrzeba domów poprawczych dla małoletnich przestępców. Można też pewne domy pracy, jako zbyt bezużyteczne, na zakłady dla małoletnich zamienić.

Zbadanie finansowej strony doprowadza do wniosku, że zarówno w Austrii dolnej, jak na Morawach ogół kosztów domów pracy przymusowej tak się rozkłada, że połowę pokrywają dochody z wyrobów pracy korygendów, 30 do 40 proc. subwencje krajowe, resztę zaś zwrotły korygendów, ich rodzin, fundusze innych krajów i t. p. Zaś domy poprawcze dla małoletnich w przeważnej części kosztów spadają na fundusz krajowy.

Rozdział IV. swej pracy poświęcił autor „stacjom zaopatrującym“, które szczególnie pomyślnie się rozwinęły w Austrii dolnej, raz z powodu istnienia tam okregów konkurencyjnych dla spraw opieki nad ubogimi — a powtórnie, z powodu poruczenia stacjom sprawy pośredniczenia w wyszukaniu pracy. Rezultaty osiągnięte przez stacje, są istotnie znakomite — zadanie zaopatrzenia ubogich podróźnych, zwłaszcza poszukujących pracy, spełniają one wybornie. Słusznie zaś dr. Gorzycki twierdzi, że użyteczność tych stacji wzrosła w miarę tego, imby większy nacisk był położony na ich działalność, jako biur pośrednictwa pracy.

Ostatecznie więc dochodzi autor do wniosków, które dla pracy ustawodawczej w tych sprawach są bardzo ważne: Ani negatywny społecznie szupas, ani nawet pozytywnie działające domy pracy przymusowej i poprawcze nie odpowiadają dostatecznie swemu zadaniu, jeżeli nie są zaprowadzone stacje zaopatrujące. Stacje te okazały się instytucją, zarówno społecznie jak i finansowo dodatnią. Od ich zaprowadzenia obniżyła się liczba osób szupasowanych i umieszczanych w domach pracy przymusowej — a szupaśnicy i korygendzi w znacznej części przerzuceni zostali na drogę swobodnej pracy zarobkowej — co jest faktem społecznie i etycznie bardzo doniosłym. Finansowa zaś korzyść tkwi w tem, że stacje są instytucją tańszą, aniżeli szupas, i mniej wymagającą wkładów, aniżeli domy pracy. Dla Galicji zaleca autor, ażeby „wprowadzić instytucje stacji zaopatrujących przed domami pracy przymusowej, natomiast korzyści finansowo, uzyskane przez stacje w obniżeniu kosztów włóczęgostwa, przełać na domy pracy przymusowej dla kobiet, tudzież na domy poprawcze i ochronki dla korygen-

dów małoletnich i dla niezaopatrzonych dzieci“. Zaś w organizacji stacyjnej położyć silniejszy, niż w innych krajach, nacisk na sprawę pośrednictwa w uzyskaniu zarobkowej pracy.

Ostatni rozdział zawiera szczegółową analizę statystyczną szupaśnictwa galicyjskiego z trzechlecia 1895 do 1897. Analiza ta stwierdza celowe ograniczenie szupasowanych osób do włóczęgów ukarańskich, których się odstawia pod straż — wzrost liczby rewertentów — a więc bezużyteczność szupasowania w celu zwalczania włóczęgostwa. Ciekawa analiza tej statystyki pod względem terytoryalnym doprowadza autora do wniosku, że stacje zaopatrujące, połączone jaknajściślej z biurami pracy, należałoby zakładać w całym kraju — ale w rosnącej liczbie ku zachodniej granicy kraju. Stacje i biura po lewym brzegu Wisły i w okolicy miasta Biały, powinny mieć informacje o zapotrzebowaniu pracy dla Galicyan w sąsiednich krajach austriackich i ile możności niemieckich. Wszystkie stacje powinny mieć także informacje z miast krajowych. Na domy pracy przymusowej wskazano są okolice: lewego brzegu Wisły, powiaty środkowo-wschodnie, zwłaszcza w pobliżu Przemysła i dowolnie wybrany teren podgórski. Domy dla nieletnich mogą być w dowolnej okolicy umieszczone.

Na tem kończymy bardzo pobieżnie streszczenie samych wyników pracy dra Gorzyckiego. Zawiera ona mnóstwo jeszcze szczegółów bardzo pouczających, które musieliśmy pominąć. Niech je czytelnik odszuka w samej książce. A nie spełnilibyśmy naszego obowiązku, gdybyśmy nie wyrazili bardzo szczerzego a zasłużonego uznania dla tej wybornej, a tak użytecznej pracy.

W przededniu wystawy paryskiej.

(Ogólny obraz Wystawy 1900 r. Termin otwarcia. Najodpowiedniejsza pora do zwiedzania. Zarząd. Biura administracji. Preliminowane koszty. Syndykat gwarantujący. „Bons de l'Exposition“. Podział na grupy. Część ornamentacyjna. „Ecoleadeurs“. Kongresy międzynarodowe i zawody sportowe).

Plan Wystawy 1900 roku, wypracowany przez komisję generalną, został zatwierdzony przez obie Izby jeszcze w czerwcu 1896, a pierwszą pracę wystawową rozpoczęto zaraz w jesieni tegoż roku, podczas pobytu pary carskiej w Paryżu, położeniem kamienia węgielnego pod nowy, monumentalny most, mający połączyć pola Elizejskie z Esplanadą Inwalidów. Rozmiarami swymi przewyższy Wystawa ta bezsprzecznie ostatnią z 1889 roku, zajmie bowiem nie tylko Pole Marsowe i Trocadéro, ale nadto całą Esplanadę Inwalidów, część Pól Elizejskich i oba brzegi Sekwany, począwszy od mostu Zgody aż do Jena, położonego vis à vis wieży Eiffa. Na obrzymiej tej przestrzeni zgromadzone zostaną cuda i bogactwa całego świata, ugrupowane z właściwą Francuzom elegancją i wytwornością, aby olśnić krocie turystów czarodziejskim widowiskiem, jakim Paryż pragnie uciecić narodziny nowego stulecia. Ze Wystawa ta, na której skoncentruje się wszystko, co stworzył bogaty w wynalazki wiek XIX., będzie niesłychanie ciekawą i pouczającą, dowodzić nie potrzeba; że będzie pod względem zewnętrznym wspaniałą i wytworną, wątpliwe nie można, bo miejscem jej będzie Paryż, że przewyższy o wiele tak ostatnią paryską, jak i wszystkie dotychczasowe, twierdzić można śmiało wobec tego, że przygotowano dla niej możliwe najwspanialsze, najbardziej malownicze ramy. Nie wahało się w tym celu stworzyć nowej, okazałej ulicy, dla której musiano zburzyć dawny pałac przemysłu; nie wahało się zrujnować na znacznej przestrzeni obu brzegów Sekwany, aby przygotować miejsce dla całego szeregu mających tam stanąć pawilonów, nie oszczędzono wreszcie ani bajecznych preliminowanych sum, ani ogromu pracy, aby tylko stworzyć dzieło, które ma zaimponować wszystkim cywilizowanym narodom. Cała Europa przyrzeka już swój współdział, a nadto prawie wszystkie państwa i państewka kuli ziemskiej.

Wystawa otwartą zostanie 15-go kwietnia i trwać będzie do 5-go listopada. Jakkolwiek doświadczenie poucza, że w dniu oficjalnego otwarcia każdej Wystawy wiele jeszcze pozostaje do wykonania, to jednak wobec tego, że od kilku lat rozpoczęte prace przygotowawcze w szybkim tempie i że niektóre budynki jeszcze w roku zeszłym wyszły z fundamentów, można na pewno przypuszczać, że chyba bardzo nieznacznie zająć może w tym wypadku spóźnienie w ostatecznym wykończeniu. Pod tym względem nie ma żadnych obaw zarząd Wystawy, który w urzędowych swoich sprawozdaniach zapewnia, że wszystko na czas będzie gotowe. „On sera prêt“ powtarza przeciętny Paryżanin, widząc gorączkową pracę i przyglądając się wystrzelającym z każdym dniem murem nowych budynków ponad oparkanie placu wystawowego.

Najodpowiedniejszą porą dla zwiedzenia Wystawy jest, według mnie, miesiąc maj, kiedy samo miasto, tonąc w powodzi zieleni i różnobarwnego kwiecia swych przepysznych ogrodów, już bez wystawy iście czarodziejski przedstawia widok. Wprawdzie w tym czasie ruch publiczności paryskiej będzie najznaczniejszym, ale tem większym będzie natłok w jesieni, kiedy zazwyczaj zjeżdża prowincya z całej

*) Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych — wydane przez krajowe biuro statystyczne pod redakcją prof. dra Tadeusza Piłata, Tom XVII. Zeszyt II. 1. Liczby sądowe posiadłości włościańskich i małomiejskich w Galicji 1895 do 1897, opracował Konstanty Jasiński. 2. Szupaśnictwo w Galicji, opracował dr. Kazimierz J. Gorzycki. Lwów 1899.

